

60

Gotowe ? - Gotowe.
=====

W chwili, gdy Pierwszym Polskim Kongresem Pokoju w Warszawie odwracamy kolejną kartę rozwoju u nas w kraju odcinka ~~tego~~ wielkiego nurtu, który krzyżuje plany wojenne imperialistów - marzących woli narodów zachowania pokoju - rozlegają się odgłosy bitewne z Korei, Vietnamu, Formozy i ludy dotąd kolonialne i półkolonialne krwawią w walce przeciwko interwencji amerykańskiej, okupują swój bilet do tego pociągu, który zdąży na stację wolności i niepodległości. I gdy zdajemy sobie sprawę, że tam, nad rzeką ~~Nakton~~ ^{Ny} toczy się bitwa o naszą Wisłę i Odrę, że ludy kolonialne walczą o spokój i rozwój ludów Europy, że Azja i Afryka stają się współbojownikami o przyszłość dzieci Europy - mimo woli przypomina się postać murzyńskiego poety z Afryki Aimé Césaire'a, który dwa lata temu z trybuny kongresu we Wrocławiu powiedział:

"I oto, jeżeli my, intelektualiści, chcemy rzeczywiście walczyć o pokój i przeciw wojnie, powinniśmy walczyć z wszystkich naszych sił przeciw podziałowi ludzkości na rasy wyższe i rasy pariasów.

"To, czego żądamy od was, intelektualistów Europy, to, abyście zrozumieli wy i wasi rodacy, że sprawa człowieka jest tylko jedna, że sprawa wolności jest niepodzielna i że za każdym razem, gdy pada Vietnamiczek, za każdym razem, gdy torturowany jest Malgazz, za każdym razem, gdy znieważany

jest Żyd, za każdym razem, gdy linczowany jest Murzyn - wali się część światowej cywilizacji i powstaje skaza na obliczu ludzkości.

"Czy chcecie zabić wojnę ?

"Zabijcie więc to, co dzieli ludzi, a przede wszystkim
kłam, zaś obudźcie sumienie ludzi na wszelką świadomość
niesprawiedliwości; zaalarmujcie je, poruszcie przeciw
uciskowi - gdziekolwiek się on panoszy, przeciw niewolnictwu -
- gdziekolwiek się ono dzieje.

"Kiedy Amerykanien puścili w Stanach Zjednoczonych
pociąg zwany "pociągiem wolności", który wszystkim miał dać
świadectwo o demokratycznych tendencji Ameryki - jeden z naszych
poeta murzyński Langhton Hughes napisał poemat zatytułowany
"Pociąg wolności".

"Czytam dzienniki: piszą o pociągu wolności.

Słucham radia: mówi o pociągu wolności

Boże, jakżeś czekałem na pociąg wolności

Kiedy moja babka z Atlanty, która ma 83 lata

i jest czarna

Zajmie miejsce wśród pierwszych, aby widzieć

wolność

Będzie tam biały, który wrzać: Do tyłu.

Murzynom nie wolno wałęsać się po torze wolności.

Ach! Jak chcę dostać bilet na pociąg wolności

Będę krzychał na całe gardło gwizdać, pociągu

wolności

Oto pociąg wolności

Wsiadajcie do pociągu wolności".

Te słowa Aimé Césaire'a i Laughtona Hughesa, Murzynów z Afryki i Stanów Zjednoczonych, przypominamy w chwili gdy w Warszawie, w tym samym czasie, kiedy trwa zbrojna walka ludów Korei i Wietnamu przeciwko najeźdźcom amerykańskim o wolność i pokój, odbywały się obrady I Polskiego Kongresu Pokoju.

Jeszcze jedna karta walki narodu polskiego o pokój - w rodzinie wszystkich ludów świata - została i w 1950 roku odwrócona. Czternaście lat temu w maju 1936 roku kiedy na ulicach Krakowa od kul faszystowskiej policji padł zabity bezrobotny Władysław Kozak - odbył się we Lwowie Zjazd Pracowników Kultury w Obronie Pokoju. I wtedy to na dwutysięcznym wiecu odczytano wiersz Władysława Broniewskiego o Zagłębiu Dąbrowskim, kończący się słowami:

"Po gniew, moja pieśni, najgłębiej
w serce ziemi się wwierć,

"by te słowa zabrał niejeden,
jak lonty dynamitowe,
na Hutę Dankową, na Reden...

- Zapalać. Gotowe? - Gotowe.

I dwutysięczna sala podchwyciła ostatnie słowa"
gotowe.

Dzisiaj miliony w Polsce, we wszystkich krajach walki o pokój podchwytyją słowa gotowe. W ciągu tych czternastu lat tak zasadniczo wszystko uległo zmianie, że dziś działacz kulturalny w naszym kraju, jak w innych krajach demokracji ludowej - znajduje się w szeregu z tymi, z którymi łącznie buduje prawdziwą niepodległość i wolność.

Niemniej przeto ludzie Waszyngtonu usiłują nadal rozpaść narody do przelewu krwi, wykorzystując ludzi sztuki, sprzedawców, nędznych łakomezuchów dolarowych. Sekretarz wojny Stanów Zjednoczonych, Ludwik Johnson w czwartym tygodniu wojny koreańskiej zorganizował w Waszyngtonie pod batutą amerykańskiego dyrygenta orkiestry, Howarda Mitchella koncert symfoniczny na rzecz "ofiar wojny w Korei". Kasy biletowe tworzyło sześć armatek. Pan Howard Mitchell rozpoczął koncert okrzykiem skierowanym do członków orkiestry: "Ognia! Ileż to "piękna" w tej farcie sekretarza wojny amerykańskiej Johnsona - sześć armatek kasowych, symbolizujących sześć zarobki dolarowe na armatach, no i komenda "ognia!" dla rozpoczęcia koncertu muzyki Mozarta. To wszystko przypomina obżakane bractwa hitlerowo-mussoliniane - tylko należy przyznać iż technika w Stanach Zjednoczonych jest bardziej rozwinięta, ~~o~~ ^otóż kil
kudziesiątów w niewidoczny sposób spowodowało, iż na sali koncertowej, gdzie był groźny minister wojny, uniosł się dym zawiąjący - zmuszając bohatera dyrygenta, jego orkiestrę i całą publiczność do ucieczki. Bo technika nie jest tylko na usługach imperialistów, ale i świadomych obywateli Stanów Zjednoczonych.

Odwróciliśmy kartę dziejów naprzód i jak zwykle w takich chwilach, wraca się do starych kart. Gdzieś w 1935 roku Henryk Deubiński na łamach "Prostu" pisał:

Mussolini powiedział, że " tak jak macierzyństwo jest właściwe kobiecie, tak wojna właściwa jest mężczyźnie"- i dziś Abisyńczycy z jednej strony, a szare masy żołnierzy włoskich z drugiej strony już w najlepsze odczuwają skutki faszystowskiego "macierzyństwa".

"W spreparowanej przez japońskie ⁿⁱ ministerium wojny enucjacji z dnia 1 października 1934 roku utrzymuje się, że "wojna jest ojcem wszelkiej twórczości i matką kultury, ona bowiem daje początek i potęgowanie się życia, daje również podniecie dla twórczej kultury zarówno jednostki, jak i państwa".

Nic jakgdyby nie zmieniło się od owych czasów w metodach pracy i propagandy imperialistów, ale wielkim zmianom uległa walka o pokój, jej metody działania.

W ubiegłym roku odwiedził Warszawę pisarz zachodnie europejski, u którego snadź czkawką wstydliwą odzywa się obawa, czy to aby świat bez wojen nie będzie nudny, za mało męski, bez podnieć i impulsów dla twórczej pracy, bez potęgowania się życia. Stąd rozmowa następującej treści:

- Wie pan, u nas pacyfizm, walka o pokój, związana jest z ~~pacyfizmem~~ filibusterstwem. Brr. Nie chciałbym żyć w świecie, gdzie wszyscy będą mieć kanarki, szalafroki z pantoflami. Wszystko będzie nudne i denerwujące spokojne...

- Wątpię aby świat miał być taki po zniszczeniu wojen między ludźmi - wręcz odwrotnie. Amerykańskie bomby atomowe czekają sobie i oszkaść będą bezpłodność, jak hitlerowskie gazy w tamtej wojnie - a w kraju, który jest ojczyzną i stolicą walki o pokój, w Związku Radzieckim, energia atomowa służy do torowania dróg wśród skał, do walki człowieka z przyrodą. Świat bez wojen, będzie światem najpiękniejszej walki, najbardziej męskiej, a - jeśli kto woli - najbardziej naciągawczą i póżną walki o to, aby opanować i przekształcić przyrodę. A walka o zasilenie terenów w Związku Radzieckim, walka o nowe gatunki roślin przyrody - trwały wysiłek o rozwój techniki i przemysłu w służbie sprawiedliwej ludzi - czyż to jest zapowiedź świata nudy?...

Tak, ale przecież w tej wojnie między ludźmi jest jakaś "kapieć odżywcza", służba w wojsku dodaje tężyzny, siły...

- E ta "odżywcza kapieć" - wybacz pan - ale to faszystowska bzdura.

- Jest niewątpliwie konieczną rzeczą, aby w tym okresie przejęciowym obronność tych, którzy chcą zniszczenia wojen, była stołkrotnie lepsza, lepiej uzbrojona od tych, co chcą wojen. I aby sztuka, mobilizująca emocjonalnie mięśnie i wysiłek ludzki dla zabicia wojen, dla zwycięstwa, pokoju nad wojną była przesłonięta najgłębszym przekonaniem o przetrzonym pięknie epoki pokoju między narodami, gdyż będzie to opoka walki wielkiej o kształtowanie przyrody w służbie człowieka...

Jeśli powtarzamy dzisiaj ten dialog, to dlatego, iż tak jak w każdym kraju demokracji ludowej, ruch pokoju jest związany ze wzrostem sił gospodarczych, jego potęgi, jego obronności - tak jak siła pokoju ZSRR, ojczyzny ruchu pokoju świata, jest w jego potęgę przemian, we wzroście bogactwa tego kraju - tak nasz polski ruch pokoju jest bezpośrednio, codziennie związany z nieustannymi walkami i bitwami, strategią i taktyką wielkiego planu sześcioletniego przekształcenia dróg i mostów między wsią i miastem, rozbudową naszego przemysłu, przebudową naszej przyrody.

Albowiem siła naszego ruchu pokoju jest w twórczości i walce na każdym odcinku - w zespoleniu walki i twórczości ludu z walką i twórczością naukowca i artysty.

Odwróciła się kongresem warszawskim karta walki o pokój w Polsce - wracamy do starej, niewyblakłej w ciągu czernastu lat karty Kongresu Pracowników Kultury, po którym Halina Górska napisała:

"Była to na prawdę osobliwa i dziwna chwila, kiedy na pytanie zawarte w wierszu Broniewskiego - "Gotowe!" dwutysięczna sala odpowiedziała jak jeden członek - "gotowe!"

"Ale ta chwila nie powinna być tylko chwilą upojenia władzą własnego słowa.

"Powinna być także chwilą zrozumienia głębokiej odpowiedzialności, jaka na nas ciąży.

" Nie tylko ramię i słowo pomocne w walce mamy im dać

"Przyjdzie chwila, że my nie ich, ale oni nas zapytają

- "gotowe?"

Trzeba, żebyśmy mogli odpowiedzieć:

- Gotowe!"

I tym słowami sprzed czternastu lat niech wolno będzie
rozpocząć kartę kalendarza kolejnej bitwy o Pokój.

Jerzy Borejsza